Rok 2. №. 99. Sosnowiec, niedziela 1 maja 1927 roku. Cena numeru 20 groszy

DZIENNIK PRACY EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie
zł. 1.50.
Adres redakcji i administracji: Sosnowiec, 3 Maja 13, tel. 10.45 lub Piłsudskiego 8, telefon 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Wydawca: H. Monsiorska—Red. W. Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol; Grodziec ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica Piłsudskiego, dom Lendora.

Od wydawnictwa.

Dla uniknięcia możliwych nieporozumień, zaznaczamy, że wskutek ogromnego zwiększenia się nakładu „Dziennika Pracy—Expresu Zagłębia" dodawanie trzeciej kartki w środku tygodnia jest rzeczą technicznie niewykonalną na jednej maszynie.

Wzamian za przyobiecany dodatek wydawać będziemy numery poniedziałkowe w formacie zwykłym, a więc nie 2, lecz 4 strony, zaznaczając, że po święcie, które przypadnie w środku tygodnia, pismo nasze ukazywać się nie będzie.

Posiedzenie rady finansowej.

WARSZAWA, 30. 4. (wł.) Wczoraj w ministerjum skarbu odbyło się posiedzenie rady finansowej na którem została omówiona sprawa stabilizacji waluty, projekt zmiany ustawy o podatku majątkowym, oraz kwestja pożyczki zagranicznej

Rozpatrzone przez radę finansową warunki pożyczki amerykańskiej zostały z przedstawicielami rządu całkowicie uzgodnione i zaakceptowane.

Nowy Orlean w niebezpieczeństwie.

WARSZAWA, 30.4. (wł.) Wskutek przerwania tamy na rzece Missisipi fala wody z szaloną szybkością zbliża się ku Nowemu Orleanowi.

Obecnie fala znajduje się w odległości 80 klm. od miasta. Spodziewać się należy, że w niedzielę, miasto zostanie zalane przez wodę. Pomiędzy farmerami a policją doszło do krwawych starć.

Pielęgniarka morderczynią dla 750 zł.

STANISŁAWÓW, 30.4. W Nadwórnej niejaka Magdalena Łuczenko zachorowała obłożnie i przyjęła do pomocy pielęgniarkę Marję Hawrycz. Ponieważ choroba pochłonęła całą gotówkę, Łuczenko sprzedała kawał pola za 750 złotych i schowała pieniądze pod poduszkę. Wiedziała o tem tylko pielęgniarka, która wszedłszy do pokoju chorej wyjęła sznur, zarzuciła jej pętlicę na szyję i udusiła ją, poczem wyszła do miasta i oświadczyła, że Łuczenko zmarła. Przy badaniu trupa skonstatowano jednak ślady uduszenia, wobec czego pielęgniarkę aresztowano i odstawiono do więzienia.

Defraudant 15000 zł. — zawiadowca stacji Gołąb, oddaje się w ręce władz.

WARSZAWA 30.4. Piotr Bazylczuk, b. zawiadowca stacji Gołąb, po zdefraudowaniu 15.000 złotych zbiegł w niewiadomym kierunku i przez dłuższy czas nie dawał o sobie znaku życia. W międzyczasie krążyły najrozmaitsze wersje, co do miejsca pobytu Bazylczuka.

Jedna z nich głosiła, jakoby Bazylczuk miał uciec do Rosji sowieckiej i zamieszkać w Kijowie. Mówiono też, jakoby nadesłał list do Dyrekcji w Radomiu, przepraszając, że nie może przybyć na sprawę dyscyplinarną.

Wersja ta okazała się nieprawdziwą. Teraz po oddaniu się Bazylczuka w ręce policji warszawskiej, okazuje się, z jego zeznań, że Bazylczuk przebywał w Gdańsku.

Będąc jeszcze zawiadowcą stacji Gołąb, prowadził życie wystawne, jeżdżąc często do Lublina. Życie to wymagało ciągłe dopływu pieniędzy, które Bazylczuk stopniowo defraudował z kasy, aż doszły do kilku tysięcy zł. W przewidywaniu, że rewizja wykryje nadużycia, zdefraudował jeszcze kilka tysięcy i zbiegł.

W Gdańsku rozpoczął najrozmaitsze interesy, zawierał tranzakcje, które, jak sądził, miały mu przynieść dużo pieniędzy.

Pieniądze te miały służyć na pokrycie zdefraudowanej sumy. Jednak zawiodły go te plany i kiedy pozostał bez środków do życia, przybył do Warszawy i oddał się w ręce sprawiedliwości.

100 odznaczonych.

WARSZAWA, 30. 4. (wł.) W dniu 3 maja prezydent Rzeczypospolitej nada 100 osobom odznaczenia. Krzyżem „Virtuti Militari" 1 klasy zostanie odznaczony tylko były prezes banku gospodarstwa krajowego Jan Kenty Steczkowski. Lista osób odznaczonych będzie ogłoszona jutro w dzienniku urzędowym.

Zwołanie sesji sejmowej.

WARSZAWA, 30. 4. (wł.) Zwołanie sesji sejmowej nastąpi w końcu maja b. r.

Będzie pogoda.

WARSZAWA, 30. 4. (wł.) Jak informuje P. I. M., obecne zachmurzenie jest tylko lokalne i spodziewać się niedługo należy pięknej pogody.

Tylko 13 procent.

WARSZAWA, 30. 4. (wł) W najbliższym czasie ukaże się nowe rozporządzenie o stopie procentowej Najwyższa stopa procentowa przy czynnościach kredytowych będzie obowiązywać 13 proc. w stosunku rocznym.

Pisma donoszą, że...

— Profesorowie uniwersytetu w Madrycie protestują przeciwko nadaniu królowi Alfonsowi honorowego doktoratu.

— Lubelska rada miejska zostanie w najbliższych dniach rozwiązana.

— We wsi Olchowiec, pow. lubelskiego, groźny pożar zniszczył 60 budynków gospodarskich i domów mieszkalnych.

— Z powodu przyjmowania do pracy żydów, tramwajarze warszawscy zagrozili strajkiem.

— Min. Zaleski, Kwiatkowski, Meysztowicz i Staniewicz wyjeżdżają dziś do Poznania na otwarcie targu poznańskiego.

— Sowiety biorą udział w międzynarodowej konferencji gospodarczej.

— Francja w b. r. rozbudowuje swoją flotę.

— W końcu br. prezydent Hindenburg zamierza ustąpić.

— Chińskie wojska północne zajęły Nankin.

— Włochy czynią przygotowania na granicy jugosłowiańskiej.

— W Paryżu komuniści napadli na zebranie rojalistów. W czasie strzelaniny 8 osób odniosło rany.

— Tragedja wylewu Missisipi doszła do kulminacyjnego punktu. Przy umacnianiu wałów zajętych jest 50 tys. robotników. Nowy Orlean jest poważnie zagrożony. Subskrypcja czerwonego krzyża na rzecz powodzian przyniosła przeszło 3 miljony dolarów. Rząd zamianował komisarza terytorjów, objętych powodzią i dyktatorskiemi pełnomocnictwami.

— Poseł Rauscher powrócił do Warszawy i przedstawi rządowi polskiemu nowe propozycje wznowienia rokowań polsko-niemieckich.

— W Marokko toczą się nadal walki, 200 francuzów zabitych a 19 rannych.

— W ostatnim tygodniu w porcie gdyńskim panuje wielkie ożywienie.

— Rozpoczęła się militarna ewakuacja Zagłębia Saary.

— Władze rumuńskie i węgierskie zakazały w dniu 1-go maja wszelkich pochodów i zgromadzeń publicznych.

— Budowa radjostacji nadawczej w Katowicach rozpocznie się za parę dni.

— Angielskie związki zawodowe postanowiły nie posługiwać się strajkiem generalnym.

Akcje.

Warszawa, 30.4.

Bank Dyskontowy 131.50,
Bank Handlowy 8,90 — 9.00 —
Bank Polski 156,00 — 153,75 — 153,75
Bank Zachodni 5,05 — 5,10
Bank Zw. Spół. Zarobk. 96,50—97,00
Kijewski 93,50 — 95,00
Brown. Boveri 3,35
Czersk 0,95—0,96
Siła i światło 115,00
Częstocicie 3,65 — 3,75
Zegluga 0.40 — 0,38
Zjedn. ziem pol 4,15 — 4,25
Cukier 5,55 — 5,45 — 5,50
Firley 62,00
Łazy 0,43
Wysoka 7,25 — 7,15
Węgiel 110.00 — 111,00
Nobel 5,40 — 5.55 — 5,50
Cegielski 46,00
Lilpop 27.75 — 28,25 — 28.00
Modrzejów 10,90 — 10,80 — 11.00
Norblin 179,00 — 184,00
Ostrowieckie 66,00
Parowozy 0,87
Pocisk 3,65 — 3,60
Rudzki 2,17 — 2,14 — 2,20
Starachowice 5.00 — 5,48 — 4,81
Zieleniewski 23,50 — 24 — 23.50
Zawiercie 41,50
Zyrardów 21,50 — 22 — 21,50
Borkowski 3.80 — 3.95
Jabłkowscy 0,39
Haberbusch 160,00 — 165,00

Tendencja: mocna.

Giełda.

Warszawa, 30 4.

Notowania urzędowe:

Warszawa dol. 8.92
Nowy-Jork 8.93
Londyn 43,45
Paryż 35 03
Praga 26.50
Włochy 47.55
Szwajcarja 172.07½
Holandja 358.00
Dol. Warsz. pryw. obr 8.92½

Tendencja niejednolita.

Giełda zbożowa.

Poznań, 30. 4.

Żyto 48.50—49.50.
Pszenica 54.50—57.50.
Jęczmień browarowy wyborowy 40.00 — 41.00
Jęczmień zwykły 38.00 — 40.00
Owies 40 00—41.00.
Ospa pszenna 32 50
Ospa żytnia 34.00 — 35.00
Mąka żytnia 70 proc. 70.50
Mąka żytnia 65 proc. 72.00
M. pszenna 65 proc. 80.50 83,50
Ziemniaki jadalne 9.50 — 10.50
Wyka 32.00 — 34.00
Peluszka 29.50 — 31.50
Łubin żółty 23.50 — 25.00
Łubin niebieski 22.00 — 23.00

Tendencja mocniejsza.

Kwestja urzędnicza dawniej a dziś.

W epoce partyjnego chaosu kwestja urzędnicza była zawsze piątem kołem u wozu gabinetowego. Wprawdzie prawicowe partje w okresie wyborów umieściły ją na plakatach agitacyjnych tłustym drukiem i na naczelnem miejscu, lecz kiedy urzędnicy przyszli się upominać o swoje, wówczas przedstawiciele partji, zasiadający w gabinecie, nie tylko wykręcali się sianem, ale zupełnie brutalnie przeprowadzili zniżkę głodowych uposażeń.

Pamiętamy czasy, kiedy to Witos mówił, że jest źle i będzie jeszcze gorzej, pamiętamy, jak nie znosił urzędników b. min. Grąbiński, nie zatarła się wreszcie w pamięci t. zw. sanacja min. Zdziechowskiego i St. Grabskiego, której skutki do dziś dnia odczuwają na swych barkach pewne kategorje nauczycieli. Co więcej nawet po przewrocie majowym, kiedy PPS. wystąpiła z projektem podwyższenia poborów urzędniczych, pierwsi endecy założyli protest, przysięgając się na wszystkie świętości, że państwo na podobny zbytek pozwolić sobie nie może.

Z chwilą jednak, kiedy trzeba było urządzić ofensywę na rząd marszałka Piłsudskiego, kwestję poborów urzędniczych podjęła z wielkim hałasem endecja. Łamy pism endeckich zapełniły się narzekaniami na niedolę urzędniczą, jakiś obożny w „Warszawiance" omal że się nie rozpłakał nad upadkiem żywiołu inteligentnego na naszej prowincji.

Brak wszelkiego wstydu z tej strony, doszedł do tego, że członkowie prawicy nie wahali się na wiecach osobiście podniecać urzędników przeciw rządowi. Szpalty gazet prawicowych, które przedtem nie chciały umieszczać komunikatów i rezolucyj urzędniczych, obecnie same zachęcają do podniesienia skali wymagań.

Mimo tak brudnej roboty rząd nie dał się sterroryzować szpaltowemi bombami pism prawicowych, ani też zastraszyć ostremi rezolucjami. Powoli i konsekwentnie zmierzał do celu. Najpierw podniósł uposażenia o 6 proc. a następnie wbrew intencjom partyj z własnych jedynie oszczędności podwyższył pobory o dalsze 10 proc.

Uczynił to poprostu dlatego, iż uważał, że tylko dobrze płatny urzędnik może dobrze spełniać swe obowiązki względem państwa. Idąc po tej drodze konsekwentnie rząd dąży do tego, aby pobory te podwyższyć o dalszych 25 proc., chociaż urzędnicy sami domagają się tylko 22 i pół proc. Analogicznie zamierza postąpić także i z uposażeniami policji. Obecny bowiem rząd chce mieć nie stupajkę, lecz policjanta-urzędnika obywatela, który, niezależny i dobrze sytuowany, ma być wychowawcą masy i uczciwym stróżem dobra i spokoju publicznego. Do celu tego dojdzie rząd bez względu na to, czy partje będą go prowokować czy nie, czy rezolucje wiecowe będą mniej czy więcej ostre. Rząd kieruje się jedynie dobrem państwa i ono dyktować będzie poprawę doli urzędniczej.

Ale w tej chwili dopiero ujawnia się cała przewrotność macherów prawicowych.

Zaledwie bowiem wicepremjer Bartel wspomniał o konieczności podwyższenia uposażeń urzędniczych, już ci prawica zmienia front i zaczyna udowadniać półgębkiem, że to jest nie do zrobienia, że to są mrzonki i t. p.

A „Kurjer Zachodni" pisząc o tej sprawie, zaznacza wręcz, że podwyżka taka zmusi rząd do zaciągnięcia pożyczki „pod względem politycznej bardzo niekorzystnej".

Budowa domów współdzielczych robotniczych w Zagłębiu.

Nędza mieszkaniowa w Zagłębiu zwiększa się z roku na rok. Na przedmieściach miast większych ludzie mieszkają w norach, których nawet piwnicami trudno jest nazwać. Ani okien, ani podłogi. Ani światła, ani ciepła. Półmrok w najsłoneczniejsze południe, chłód, wilgoć i zgnilizna stale.

Mieszkają ludzie w komórkach, których ściany i sufity podpierać i łatać trzeba, gdyż grożą zawaleniem i przepuszczają wodę deszczową.

Są wreszcie i tacy, którzy nie mają gdzie mieszkać. Wyrzuceni przez komornika na bruk, tułają się po mieście i śpią to tu, to tam, jak Bóg da, a policja nie dojrzy.

Rządy przedmajowe nie chciały wiedzieć o tem. Były pieniądze tylko dla stolicy. Tam wznoszono pałacyki dla urzędników, dla oficerów, oraz dla tych, co mieli stosunki.

W Zagłębiu żadne wysiłki w tym kierunku nie mogły liczyć na powodzenie, gdyż pieniędzy dla nas nie było. A gdy powstało w Sosnowcu stowarzyszenie, które chciało budować domy w okolicach Olkusza, rząd p. Grabskiego zażądał tak paskarskich cen za teren, że trzeba było wyrzec się myśli budowy własnych domków.

Obecnie czasy zmieniły się zasadniczo. To też, gdy pismo nasze zamieściło wezwanie do stworzenia kooperatywy budowlanej robotniczej, zgłosił swe usługi inż. Teofil Dzierżawski i przedstawił opracowany przez siebie statut współdzielni mieszkaniowej, wzorowany na statucie współdzielni warszawskiej p. n. „Zdobycz robotnicza".

Specyficzną cechą statutu jest to, że członkowie współdzielni, robotnicy, zamiast udziałów pieniężnych dają pracę, całodzienną, lub częściową.

W Warszawie rozpoczęto wznoszenie domów współdzielczych na powyższej zasadzie w jesieni roku ubiegłego, a już obecnie oddano członkom pierwszą serję domów, których mieszkania są przyznawane drogą losowań.

Projektem inż. Dzierżawskiego zainteresowała się gorąco „Partja pracy" i z inicjatywy jej wyłoniony został komitet organizacyjny współdzielni.

Komitet ten, którego skład ogłosimy w czasie najbliższym, zajmie się zapoznaniem kół robotniczych z zasadami współdzielni oraz przyjmowaniem kandytów na członków.

Inicjatywę „Partji pracy" witamy z radością, urzeczywistnienie bowiem projektu powyższego usunie choć w części obecną nędzę mieszkaniową. Jesteśmy też przekonani, że rząd, a zwłaszcza wicepremjer Bartel, który osobiście zwiedził nory robotnicze na Bałutach w Łodzi, przyjdzie naszej współdzielni z pomocą, udzielając jej kredytu do wysokości dziesięciokrotnej udziałów, tak jak to miało miejsce w Warszawie, a następnie w Radomiu.

O tem, że projekt powyższy, nawpół już zrealizowany, zainteresuje szerokie koła społeczeństwa i że chętnych do zapisania się w poczet członków nie zbraknie — o tem jesteśmy przekonani najmocniej.

Krwawy testament kolejarza.

Warszawa, 29 kwietnia.

W mieszkaniu zawiadowcy stacji w Kole, Mieczysława Szulca, rozegrał się wstrząsający dramat.

Koło godz. 3 po poł., gdy żona wyszła do kuchni, Szulc dwoma wystrzałami z rewolweru odebrał sobie życie.

37-letni Mieczysław Szulc był zawiadowcą stacji Koło od czterech lat.

Pewne światło na ponurą tragedję samobójcy rzuca list, jaki Szulc pozostawił pod adresem władz prokuratorskich.

W liście tym Szulc pisał: „Kasa w porządku. Mam żal do mego zwierzchnika naczelnika II oddziału eksploatacyjnego dyrekcji kolejowej w Łodzi. Stale mi dopiekał. Majątek zapisuję mojej niedobrej żonie. Pozdrawiam wszystkich moich serdecznych przyjaciół".

Dodać należy, iż ta „niedobra" żona jest wyjątkowo piękną kobietą.

Pracownicy kolejowi w Kutnie zwrócili się telegraficznie do wszystkich kolegów z zawiadomieniem o tragicznej śmierci ś. p. M. Szulca i z prośbą, by przyłączyli się do wydatków, z wiązanych z pogrzebem.

Depesza wyjaśnia zarazem, iż ten zacny i poważany przez wszystkich członek pozbawił się życia skutkiem opłakanych warunków materjalnych.

Sprawa „trupa w walizie"

ciągle jeszcze tajemnicza.

Tajemnica poćwiartowania zwłok Marji Michałowskiej nie przestaje interesować szerszej opinji. Wczorajsze rozprawy w warszawskiem sądzie apelacyjnym poświęcone były badaniu świadków, z których największe zaciekawienie obudził wywiadowca Jakób Szejnhel. Prowadził on dochodzenia w sprawie walizy z kadłubem kobiety i jako prawa ręka sędziego śledczego pracowicie zbierał materjał dla usidlenia Królikowskiego.

Chcąc ustalić mówi — świadek — czy Królikowski zna posesję, na terenie której znaleziono poszczególne członki Michałowskiej, stwierdziłem, że w czasach okupacji niemieckiej jako wywiadowca Królikowski pracował w rejonie Pragi. Dom na Inżynierskiej, gdzie znaleziono rękę Michachałowskiej był Królikowskiemu napewno znany, gdyż mieścił się tam potajemny młyn pewnego kowala.

Dom na ul Strzeleckiej, gdzie w dole kloacznym znaleziono nogę, był w podobnych warunkach mieścił bowiem tajną gorzelnię.

Dalsze badania świadków prowadzone jest w gorącej atmosferze. Obrona zarzuca go licznemi pytaniami, usiłując wywiadowcę zdezorjentować. Sukcesem obrony zmierzającej w kunsztownych posunięciach do wykazania, że rola Szejnhela polegała na sugestjonowaniu świadków, było wydobycie z niego przyznania się, iż kilkanaście razy był on u głównych świadków Fliegenów i uzgadniał z nimi ważne okoliczności przed protokólarnem badaniem przeprowadzonem przez sędziego śledczego.

Od zeznań Fliegenów zależało bardzo wiele, gdyż mogli oni przez wykazanie alibi oskarżonego, wykazać możliwość bytności Dobrowolskiej w cytadeli dnia 22 lutego, co prowadziło do oczywistego wniosku, że krytycznego dnia 1 marca u oskarżonego była właśnie Dobrowolska, a nie Michałowska.

W związku z tem zaszła konieczność skontrolowania Szejnhela z żoną Fliegena. Przesłuchana wczoraj Fliegenowa zaprzeczała częściowo pewnym okolicznościom. Królikowskiemu nigdzie nie spieszyło się w krytycznym dniu i o randce nic nie mówił.

W niedzielę kiedy był pisany list do Sochackiej, Królikowski siedział u niej do g. 11-tej wieczór.

Pozatem zeznawał szereg innych świadków. Badani wczoraj, chorąży i sierżant Pieniążkowie wprowadzili do sprawy rewelacyjny szczegół, polegający na stwierdzeniu, iż nigdy żadnych dat, z wiązanych z lutym względnie z dniem 1 marca 1925 r. nie pamiętali i że daty te zostały im podsunięte.

Dziś rano nastąpi orzeczenie biegłych, poczem ma być badany świadek Kurnatowski. Przypuszczalnie popołudniu przemawiać będzie podprokurator, oraz rzecznicy powoda cywilnego.

Działalność wydziału opieki społecznej

przy magistracie m. Zawiercia.

Uzupełniając wzmiankę, podaną w naszem piśmie przed kilku dniami o działalności opieki społecznej przy magistracie m. Zawiercia, trzeba dodać, że wydział opieki społecznej w r. ub. na kolonje letnie wysłał 47 dzieci rodziców biednych i bezrobotnych do osady Wąchock, wyjednanej na kolonje przez wojewódzki komitet społeczny. Dzieci w dwóch grupach, każda po miesiącu, spędziły letni czas na kolonji.

Urocza i zdrowa, otoczona górami i lasami, osada Wąchock przyniosła dzieciom nieocenione korzyści, pod względem poprawy zdrowia. Każdemu dziecku na wadze przybyło od 1 — 3 kg.

Koszta przejazdu magistrat pokrył 726 zł., zarząd wojewódzki przez udzielenie subwencji na ten cel pokrył zł. 250. Na cele wojewódzkiego komitetu społecznego magistrat preliminował 4000 zł.

Na opiekę nad matką i dzieckiem w ub. r. preliminowano zł. 500, wydano 312. Pomocy udzielono 26 matkom. Opieka nad matką i dzieckiem nie odpowiadała potrzebom, więc w r. b. magistrat zorganizował nową placówkę „Poradnię dla matek", która mieści się w lokalu przy ambulatorjum miejskiem.

Pomoc akuszeryjną magistrat udziela biednym i niezamożnym w postaci pokrywania kosztów akuszerskich, w wysokości 20 zł., a w wypadkach wyjątkowych magistrat pokrywa koszta lekarza akuszera, w wysokości od 50 do 150 zł. Niezamożni po otrzymaniu pracy koszta zwracają. Pomocy akuszeryjnej udzielono 110 osobom na sumę zł. 1953, z tego zwróciło koszta 47 osób na sumę zł. 852, a resztę pokrył magistrat.

Na leczenie biednych w pitalach zamiejscowych preliminowano zł. 5000. Suma ta była zupełnie nierealną, ponieważ biednych, leczonych w szpitalach zamiejscowych, było 139, co kosztowało 20,326 zł. Na choroby weneryczne było leczonych 23, nerwowe i umysłowe 9 i inne choroby 107 osób.

Z powodu panującego bezrobocia, wielu robotników utraciło prawo do korzystania z opieki lekarskiej, więc magistrat, mając na względzie zdrowie obywateli, wszystkim niezamożnym bezrobotnym udzielał bezpłatnej pomocy lekarskiej.

Ogółem do lekarza miejskiego skierowano 5,222 osoby, lekarstw wydano 5,121 osobom, na sumę zł. 15,308 zł. Bezpłatnej pomocy lekarskiej u lek. specjalisty udzielono 16. osobom, co kosztowało 95 zł. Na druki i materjały piśmienne dla urzędu zdrowia wydano 445 zł.

Zapomogi dla inwalidów pracy udziela urząd wojewódzki w Kielcach, który magistratowi przysyła co miesiąc kredyty na wypłatę zasiłku, wynoszącego 15 zł. miesięcznie na osobę. W r. ub. magistrat otrzymał z urzędu wojewódzkiego zł 2,254, która to suma została całkowicie rozdana.

RALPH CORNWALL.

Spirytysta.

Mój wuj Jonathan, który spędził życie pełne przygód, lubił o nich opowiadać podczas długich wieczorów, a ja z biegiem czasu nauczyłem się jego, nieraz istotnie ciekawych, historyj. Oto jedna z nich:

Pewnego pięknego popołudnia jechałem konno z Croydon do Windsor. Byłem zmęczony kilkugodzinną przejażdżką i rozglądałem się za jakąś gospodą, gdy nagle niebo zaciągnęły stalowe chmury, zadął wiatr, błyskawica mignęła — i rozpętała się gwałtowna letnia burza. Ulewny deszcz szybko przemoczył mnie do szpiku kości, a koń, przerażony grzmotami, wyciągniętym galopem pędził przez wyboistą drogę, aż zatrzymał się przed wrotami jakiejś oberży.

— Bardzo mądry konik — pomyślałem. — Zmęczył mnie galopem, to prawda, ale dobrze doprowadził.

Rzuciłem cugle jakiemuś chłopakowi i wszedłem do izby. Była dość duża, schludna, a z kuchni pod okapem buchał wesoły ogień i smakowita woń mile łechtała nozdrza. Izba była pełna—widocznie burza zegnała zewsząd podróżnych i wycieczkowiczów. Suszyli swe przemokłe odzienia przy ogniu i oczekiwali na strawę, którą przyrządzała tęga i rosła gospodyni.

Dosiadłem się do nich i wmieszałem do rozmowy. Wszyscy opowiadali, gdzie zaskoczyła ich burza i skarżyli się na rozmokłe drogi i brak schronisk. Wkrótce na stole pojawiły się dymiące potrawy, i zabraliśmy się ochoczo do jedzenia, nie przestając narzekać na pogodę.

— Prawdziwy sabat czarownic! — doszliśmy zgodnie do wniosku.

— O, nie! Czarownice i duchy wolą pogodne, księżycowe noce na swe sabaty! — posępnym głosem odezwał się jakiś dość zażywny jegomość, robiący wrażenie podróżującego kupca.

Spojrzeliśmy na niego ze zdumieniem, a jakiś młodzieniec, prawdopodobnie student, spytał szyderczo:

— Zdaje się, pan dobrze znać obyczaje duchów?

Kupiec rzucił młodzieńcowi wściekłe spojrzenie.

— Nie mówi się tak lekkomyślnie o rzeczach, których się pojąć nie może, młody człowieku!

— Czyżby pan poważnie twierdził, że są duchy? — odparł młodzieniec.

— Nietylko mówię, że są, ale i to że zbrakło by panu odwagi stanąć oko w oko z takim duchem!

— Pańskie twierdzenie mogłoby dużo pana kosztować, gdyby nie było tak śmieszne! — krzyknął student czerwony z gniewu.

Kupiec rzucił na stół kiesę, brzęczącą srebrem, i swobodnie oświadczył:

— Proszę bardzo, niech mnie drogo kosztuje moja śmiałość! Stawiam tu pięćdziesiąt funtów, które gotów jestem dać panu, jeśli nie ulęknie się pan uścisku jakiegoś zmarłego przyjaciela swego, którego ducha ja wywołam.

Spojrzeliśmy na siebie z rosnącem zainteresowaniem, ale student kpiąco podjął:

— Mówi pan poważnie?

— Jaknajzupełniej — ale pod warunkiem, że pan zapłaci taką samą sumę, jeśli pan przegra.

— Biedny akademik nie posiada tak znacznej sumy, szanowny panie spirytysto! — zaśmiał się młodzieniec — ale mam pięć funtów, i te chętnie stawiam.

Kupiec schował z powrotem swą sakiewkę i spytał:

— Pan się jednakże lęka?

— Ja miałbym się lękać! — wykrzyknął student w świętem oburzeniu. — Gdybym tylko miał pięćdziesiąt funtów!

Eksperyment i zapał obojga podniecił mnie. Wyjąłem cztery funty i położyłem na stole. W ciągu dwóch minut pozostali podróżni poszli za moim przykładem i brakująca suma czterdziestu pięciu funtów oddana została do wyrównania stawki zakładu.

Kupiec pozostawił całą sumę studentowi i oświadczył gotowość rozpoczęcia eksperymentu.

Burza tak samo gwałtownie, jak rozszalała, ucichła. Wyszliśmy z gospody i obrali dla rozegrania zakładu szopę o jednych drzwiach, koło których stanęliśmy, otaczając kupca. Student pozostał w zupełnej ciemności w szopie, a na zydlu umieściliśmy ołówek i świstek papieru.

Kupiec zapytał przeciwnika o nazwisko i okoliczności śmierci przyjaciela, którego ducha miał wywołać, poczem głębokim, skandującym tonem rozpoczął dziwną litanję:

„Powstań zwolna z głębiny chłodnych fal oceanu,

„Przybądź do przyjaciela, który cię zna od czasów dzieciństwa,

„Roger Eatonie, posłuchaj głosu przywiązania i tęsknoty,

„Pozwól się zobaczyć oczom śmiertelnika!"

A po pełnem naprężenia oczekiwaniu, kupiec spytał:

— Czy widzisz coś?

— Widzę jakąś jasną plamę — spokojnie, lecz jakimś zdziwionym głosem odpowiedział student z szopy.

— Czy się lękasz?

— Ani trochę!

Kupiec ciągnął dalej swe zaklęcia:

„Zjaw się, posłuszny wezwaniu, duchu Rogera Eatona,

„Ukaż swoją postać, chociaż ją głębia zmieniła..."

I zaraz:

— Czy widzisz coś?

— Tak, z plamy kształtuje się postać mężczyzny. Głowa spowita mgłą...

— Czy się lękasz?

— Ani trochę!

Spojrzeliśmy na siebie, pełni podziwu dla odwagi młodzieńca. Kupiec już monotonnie mruczał:

„Zbliż się, objaw dokładniej, duchu tragicznego topielca,

„Pozostaw Twemu druhowi widomy znak Twej bytności".

— Czy widzisz coś?

— O Boże! Mgła się rozwiała! To on! To Roger! Coś pisze na kartce!

— Czy się lękasz?

— A... ani... trochę...

Rozpościerając ręce, mrużąc oczy — skandował dalej kupiec:

„Opowiedz Twemu druhowi o prawach z tamtego świata,

„Obejmij go i uściśnij — on czeka na Twój pocałunek!"

— Czy widzisz coś?

— Podchodzi — wyciąga ręce — chłód wieje — ratunku — ratun...

— Pomóżcie, panowie temu nieszczęśliwcowi — szepnął gorzko kupiec. — Wygrałem chyba zakład, ale niechcę jego pieniędzy. Jestem zadowolony, że ta nauczka odzwyczai go od kpin z rzeczy, których nie rozumie.

Skłonił się nam i oddalił się z godnością.

Wtargnęliśmy do szopy. Student leżał na podłodze z głową wtuloną między ramiona. Na białej kartce wielkiemi literami czerniło się imię ziemskiej powłoki ducha.

Gdy młodzieniec przyszedł do siebie, zawrzał strasznym gniewem.

— Gdzie ten nędznik? Ja go nauczę męczyć ludzi swemi niecnemi sztuczkami! Szarlatan! Hipnotyzer!

Roztrącił nas, pobiegł do gospody — ale kupca już tam nie było. Wtedy, wymachując pięściami, pomknął drożyną przez pola, aby przeciąć drogę jadącemu bryczką kupcowi. Wkrótce obaj zniknęli nam z oczu. —

— Dziwię się wujaszku, że mimo tego przeżycia nie wierzysz w duchy! — powiedziałem, gdym po raz pierwszy słyszał tę historję.

— Widzisz, mój drogi— nietylko student i spirytysta, ale i czterdzieści pięć funtów zniknęły nam z oczu niepowrotnie. W ogólnem podnieceniu nie upomnieliśmy się o nasze pożyczone stawki zakładowe, a ci dwaj oszuści, przepysznie odegrawszy komedję, unieśli z sobą wcale pokaźną sumkę.

Z królestwa ptaków i zwierząt.

Bociany i jaskółki wymierają. — Dzikie koty prawie zginęły zupełnie. — Borsuk należy do zwierząt legendarnych.

Świat zwierzęcy Europy jest poważnie zagrożony w dalszem istnieniu. Szczególnie daje się to odczuć w królestwie ptaków, gdzie zanikają pewne gatunki dotychczas bardzo rozpowszechnione. Przedewszystkiem od szeregu lat słyszy się, że wymierają bociany. Istotnie tak jest, tych popularnych ptaków widuje się co raz mniej. Również jaskółka zagrożona jest zagładą.

Ornitologowie zwiastują również wymieranie całego szeregu odmian najpiękniejszych ptaków. Daje się również zauważyć ubytek w szeregach tak popularnych przepiórek. Zanikają cietrzewie i głuszce. Nawet królowi ptaków — orłowi zagraża fatalność. Wiemy zresztą o tem, że orzeł biały, którY wzięliśmy za godło narodu polskiego, jest ogromnie rzadkim okazem.

To samo odnosi się do rożnych gatunków zwierząt. Wiemy o tem, że żubrów pozostała już tylko niewielka ilość na świecie, że świstaki i górskie kozice musi się otaczać specjalną opieką, by zupełnie nie wyginęły. Dzikie koty zaginęły prawie zupełnie, coraz rzadziej widuje się również tchórze, a borsuk należy już do szeregu zwierząt prawie legendarnych.

Zaćmienie słońca w czerwcu b[.r.]

W czerwcu widziane będzie w Europie północnej całkowite zaćmienie słońca. W naszym kraju zaćmienie będzie tylko częściowe, w najlepszym bowiem wypadku tylko dziewięć dziesiątych tarczy słonecznej będzie zasłonięta przez księżyc.

Niecodzienne to zjawisko przyrody w czasach dawniejszych narówni z kometami uważane było przez ludy, jako oznaka i zapowiedź niezwykłych wydarzeń w życiu narodów i państw, jak wojny, zarazy i t. p. nieszczęścia. W miarę rozwoju nauki, przesądy ustępowały miejsca bardziej prawdziwym poglądom i obecnie zdajemy sobie dokładnie sprawę z przyczyn, powodujących to zjawisko i nie przywiązujemy doń większej wagi, ani nie przypisujemy mu żadnego wpływu na bieg spraw ziemskich.

Natomiast ludy niecywilizowane i pół dzikie dotychczas tłumaczą sobie niezwykłe dla nich zjawisko zaćmienia słońca lub księżyca w sposób dość niezwykły. Naprzykład pogańskie i muzułmańskie plemiona, zamieszkujące Azję środkową, tłumaczą zaćmienie księżyca jako skutek porwania go przez złego ducha. Tłumy wyznawców proroka, widząc znikającą tarczę księżyca, chwytają broń palną, wszelkiego rodzaju głośne instrumenty muzyczne, jak trąby, bębny, czynele, a w ich braku kotły, patelnie i tym podobne przedmioty i starają się hałasem, wrzaskiem i hukiem wystrzałów przestraszyć złego ducha i zmusić go do ucieczki, co też zawsze po krótszej lub dłuższej chwili zaćmienia udaje się im w zupełności.

Od czasu, gdy astronomja wzięła rozbrat ze swą starszą siostrzycą, astrologją i oparła się na ścisłych badaniach — uczeni zdołali wykryć i ustalić prawa, rządzące ruchami ciał niebieskich. Zdołali też wyjaśnić przyczynę zaćmień i obliczyć na setki lat naprzód z dokładnością do sekundy chwilę zaćmienia słońca czy księżyca.

Jeszcze na ławie szkol[nej u]czono nas, że przczyną, [wywo]łującą zaćmienie słońca[, jest] księżyc. Wiemy, że zar[ówno] ziemia, jak i księżyc są c[iała]mi nieprzezroczystemi, kr[ążą]cemi dookoła słońca. K[ażde] ciało nieprzezroczyste sto[jące] na drodze promieni świet[lnych] zasłania je, dając cień. Z[atem] no więc ziemia, jak i ks[iężyc] krążąc w przestworzach [...] skich, rzucają za sobą c[ień.] Ponieważ są one kształtu [ku]listego, a zarazem mniejsze [od] słońca, przeto smuga cieni, k[tó]re one rzucają ma formę st[ożk]a. Środek tego stożka j[est] najciemniejszy i zupełnie [po]zbawiony promieni świetln[ych,] brzegi zaś są co raz jaśniej[sze,] gdyż rozświetla je część [nie]zakrytej tarczy słonecznej. [...] w swej odwiecznej wędró[wce] drogi ciał niebieskich skrz[yżu]ją się w ten sposób, że p[omię]dzy ziemią a słońcem w [pro]stej linji znajdzie się księ[życ,] to oczywiście zakryje on s[wą] tarczę słoneczną, wywoł[ując] na naszej ziemi zjawisko [zać]mienia słonecznego.

W miejscowościach, przez [któ]re przesuwa się po ziemi ś[rod]kowa najciemniejsza częś[ć cie]nia księżycowego — mamy [cał]kowite zaćmienie. W cz[erwcu] b. r. rdzenna część cienia pr[ze]sunie się nad Anglją, Nor[we]gją i Szwecją północną. [...] też mieć będzie miejsce ca[ło]wite zaćmienie. Nasz kraj [prze]słoni tylko jaśniejszy [...] cienia księżycowego, za[ćmie]nie więc będzie tylko cz[ęścio]we, przyczem silniejsze [...] w północnej części kraju a[niżeli] w południowej.

O ile warunki atmosfer[yczne] pozwolą można będzie o[bser]wować to ciekawe zjaw[isko] przez ciemnobarwne lub [...] kopcone szkła. Obserwat[orja] astronomiczne i instytuty [nau]kowe wysyłają na czas zać[mie]nia specjalne delegacje na[u]wo do północnej Szwecji [...] poczynienia tam obserw[acji] naukowych tego ciekawego [zja]wiska.

Tajemnica uciętej nogi.

...a o 400 tys. dolarów w sądach wiedeńskich.—Nau... kodeks przybite tragiczną przysięgą oskarżonego.

...Mödlingu pod Wiedniem ...ł wśród drzew i kwiatów, ...łej, pięknej willi —19-to... student Emil Marek. Już ...wcześniejszej młodości o... wał niepospolite zdolności ...lu technicznych wynalaz... Lat miał 20 — a serce ...o gorącą miłością do uro... Marty Löwenstein, o o... ...h niebieskich jak lazur, z ...oną złotych włosów. Star... ...ła od Emila o lat 10. ...l Marek zapuścił sobie dłu... ...hrystusową brodę, by po... ...ie wyglądać — i oświad... ...się o rękę Marty. Został ...ety. Ożenił się — i rozpo... pracę intensywną około ...h wynalazków. Piękna ...a zaś znalazła ucieleśnie... ...swych tęsknot w zabawie, ...ulaszczem życiu, w barach ... dancingach...

...arek pozostawał pod prze... ...nym wpływem uroczej pa... ...Była oryginalną, nie... ...nną kobietą... Zwojami ...h warkoczy przesłoniła ...iat, nakazała patrzeć tyl... ...jej serce i oczy i czytać ... kaprysy...

...stwo Marek zgłosiło się ...glio-Danubian Loyd to... ...ystwa asekuracyjnego w ... asekuracji na wypadek ...rci na 100.000 dolarów, na ...adek kalectwa 200.000, w ...ntraty ręki lub nogi 400000 ...w. Nie podawał jednak ...ziwego wieku obawiając ...widocznej trudności przy ...racji. Po załatwieniu for... ...ści Marek zapłacił pierw... ...ratę i otrzymał polisę a... ...racyjną.

...tym samym czasie praco... ...nad sensacyjnym wy... ...em. Chciał stworzyć ru... ...laiki z drzewa. W dwa ... po otrzymaniu polisy ...cyjnej Marek uległ wy... ...owi. Obciął sobie siekierą ...nogi przy pracy nad jedną ...swoich lalek. Dyrekcja tow. ...zpieczeniowego zaś wniosła ...rgę do prokuratorji o oszu... ...o. Prokurator kazał nogę ...lsamować, jako corpus deli... ...a małżonków aresztować.

...d miał rozwiązać zagadkę: ...Marek, celem uzyskania ...00 dolarów, faktycznie sam ... obciął nogę — czy też ...tu miejsce wypadek nie... ...liwy przy wykonywaniu ...y. A jeżeli wypadek nie ... — to: czy Marek sam so... ...ciął nogę, czy też ktoś mu ...iekierą odrąbał? Podejrze... ...kierowywało się przeciw... ...onie, która prokuratorja ...rzała, że celem uzyskania olbrzymiej sumy sama odrąbała mężowi siekierą nogę.

Nasuwało się znów dręczące pytanie: czy kobieta, która z miłości oddała rękę człowiekowi, z którym dzieliła dolę i niedolę, czy ta kobieta mogłaby jedynie celem uzyskania pieniędzy — rąbać siekierą nogę ukochanego męża, rąbać raz, drugi, trzeci, jak się rąbie mięso wołowe lub kości, że mogłaby rąbać tak długo, póki nie uczyni straszną kaleką męża, tego męża, który dla niej żył, tworzył — i kochał ją nadewszystko?

Uczoni rzeczoznawcy zaopinjowali, iż mowy być nie może o nieszczęśliwym wypadku. Psychjatrzy zaś orzekli iż chociaż niezgłębione są tajniki duszy ludzkiej, to jednak w tym wypadku są prawie pewni, że Marek sam uciął sobie nogę.

Ze spokojem bronił się Marek. Ucięta noga leżała na stole sądowym, jako straszne corpus delicti. Nieraz przesłaniał oczy — nie mógł patrzeć na nogę swoją — teraz martwą, trupią...

Prokurator oskarżał, ale bez stanowczości! Ale oto gdy postępowanie sądowe już było skończone — zawołał Marek donośnym głosem:

— Tam na stole sądowym stoi krucyfiks. Nie mogę się zbliżyć, niestety, bo jestem kaleką. Przysięgam, że tu był wypadek nieszczęśliwy. Przysięgam na mękę Pańską, że sam sobie nogi nie uciąłem. Tak mi dopomóż Bóg...

A kiedy te słowa padły w sali sądowej, przybladła twarz prokuratora, zasępiły się oczy surowych członków trybunału a wszyscy uczeni, profesorowie i rzeczoznawcy w zadumie pochylili głowy. Wreszcie trybunał wyszedł na naradę, a gdy powrócił, przyniósł wyrok:

„Marek od oszustwa asekuracyjnego uwolniony, skazany tylko za oszustwo popełnione na lekarzach, ale kara już przecierpiana". Na sali sądowej burzliwe oklaski, przewodniczący grozi opróżnieniem sali. Wśród głębokiej ciszy motywuje wyrok:

— Sąd nie mógł przyjść do przekonania, że Marek jest winien. Sąd nie miał dowodów...

— — — — — — — —

Do męża zbliża się złotowłosa Marta. Tuli go, całuje gorąco. Sala sądowa pustoszeje. Teraz rozpocznie walkę z towarzystwem asekuracyjnem o 400.000 dolarów i otrzyma je.

...owrogie sygnały ostrzegawcze.

...ancja stara się wszelkiemi ...obami walczyć z chorobli... ...wpro... manją szybkiej ja... ...mochodem. Na niektó... ...zosach w południowych ...cjach widnieją wymowne ...aszki trupie, wymowne ...to mori, na drodze zaś ...a do modnego Deauville, ...nego celu wycieczek auto... ...wych, urządzono 10 po... ...ków Czerwonego Krzyża ...rawo wymalowanymi em... ...atami. Jeden z dzienników ...kich proponuje umieszcze... ...tuż przy szosie, w niektó... ...odstępach szyldów, zale... ...ch automobilistom... za... ...pogrzebowe, odwożące ... katastrofy wprost na ...arz.

Reklama w starożytności.

Stanowczo, Ben-Akiba miał rację, mówiąc: „Wszystko to już było!". Podczas poszukiwań archeologicznych, prowadzonych obecnie w Herculanum, koło Pompeji, odnaleziono wielkie kolumny, do złudzenia przypominające nowożytne słupy ogłoszeniowe, które istnieją dziś we wszystkich większych miastach. Kolumny owe pokryte były afiszami i ogłoszeniami, przyklejanemi za pomocą gumy arabskiej i zapowiadającymi wiece polityczne, wybory miejskie etc... Były również ogłoszenia łaźni, restauracji, targów na niewolnice — brakuje programu kinoteatrów, ale kto wie, czy i to z czasem nie zostanie odkryte...

Czteroletni morderca

Pisma nowojorskie opisują morderstwo, dokonane w Chambersburgu (Pensylwanja) przez czteroletniego Tommy Ruby'ego, który zastrzelił matkę swoją, ponieważ nie pozwoliła mu bawić się zapałkami. Malec przyjął komisarza policji z rewolwerem w ręce i oświadczył mu spokojnie: „Tak, zabiłem ją i chciałbym jeszcze się na niej zemścić! Nie ruszajcie mnie, bo i was zastrzelę!". Tej groźby, na szczęście nie zdołał już spełnić, gdyż komisarz wyrwał mu rewolwer.

Ideał piękności kobiecej.

Już nie Venus, lecz Djana stanowi najdoskonalszy wzór estetyczny piękności kobiecej w pojęciu amerykanek. Tak przynajmniej tłumaczy swoim uczennicom dyrektorka kursów wychowania fizycznego w Waszyngtonie. „Venus jest boginią archaiczną, nie odpowiadającą warunkom życia współczesnego — posiada ona wprawdzie piękne linje, lecz nie ma atletycznej budowy ciała. Djana natomiast jest wcieleniem wdzięku i siły nowożytnej kobiety; odznacza się bardziej indywidualnym charakterem fizycznym, co czyni jej urodę więcej imponującą" (sic). Biedna Venus otrzymała dymisję... w Ameryce.

Z rady szkolnej powiatowej.

W dniu 29 kwietnia rb. pod przewodnictwem sędziego p. R. Hermana i przy współudziale p. ispektora szkolnego odbyło się posiedzenie wydziału wykonawczego rady szkolnej powiatowej w Sosnowcu.

Na posiedzeniu tym zaopinjowano kilkadziesiąt podań o nadanie posad nauczycielskich w pow. będzińskim.

Zamianowano do kilku dozorów szkolnych członków.

Udzielono koncesję na prowadzenie ochronki dla dzieci w wieku od lat 3-ch do 6-u narodowej organizacji kobiet w Będzinie.

Udzielono koncesję na prowadzenie chederu Joskowi Sznycerowi w Czeladzi bez nauczania języków świeckich.

Postanowiono dla słuchaczy W.K.N. zorganizować 1-miesięczny W.K.N. wakacyjny w Starym- Sączu w czasie od dnia 2 lipca rb. do 1 sierpnia 1927 roku.

W związku z powyższem przyjęto do wiadomości opracowany przez kierownika W. K. N. dyr. Wł. Mazura projekt organizacji takiego kursu.

Wydatki słuchacza na tych kursach wynosić będą wraz z utrzymaniem 123 zł.

Postanowiono zakupić dla słuchaczek w. k. robót ręcznych i rysunków maszyn do szycia.

Postanowiono dostarczyć dla wszystkich publicznych szkół powszechnych w powiecie będzińskim i zawierckim książki inwentarza szkolnego.

W Herbach pow. częstochowskiego uruchomiono w roku ubiegłym przez wojewódzki komitet opieki społecznej w Kielcach zakład dla dzieci niedorozwiniętych i zaniedbanych moralnie, wobec czego kwestja wybudowania takiego zakładu w Zagłębiu Dąbrowskiem upadła, postanowiono zwrócić się do kierowników szkół w powiecie będzińskim i zawierckim. by kandydatów skierowali do zakładu w Herbach.

Pozatem wydział wykonawczy rady szkolnej powiatowej zajmował się sprawą zatargów między urzędami gminnemi a dozorami szkolnemi o niewypłacanie sum przez urzędy gminne na utrzymanie publicznych szkół powszechnych w powiecie, sprawą otwierania szkół w powiecie będzińskim i t. d.

Kronika.

KALENDARZYK.

Maj 1 Niedziela	Filipa i Jakuba Zygmunta Wschód słońca 4.18. Zachód „ 6.59.

RADJO.

Niedziela — 1 maja.

WARSZAWA.

12.00 Komunikat lotniczo - meteorologiczny

13.45 Pogadanka pt. „Nowy dochód w małem gospodarstwie, wygłosi p. Albin Zacharski (dział Rolnictwo").

14.10 Pogadankę pt. „Kukurydza — koński ząb i ich uprawa", wygłosi p. Starzyński (dział „Rolnictwo").

14.35 Pogadankę pt. „Najważniejsze wiadomości i wskazania dla rolników", wygłosi p. S. Mędrzecki.

15.00 Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej.

17.00 Program dla dzieci.

17.30 Koncert: Orkiestra P. R. pod dyr Jana Dworakowskiego.

18.40 Rozmaitości.

19.00 Odczyt pod tyt. „Pogląd ogólny na czasy Jagiellońskie", wygłosi prof Henryk Mościcki (dział „Historja Polska).

19.30 Odczyt z działu „Podróże", wygłosi prof. Tadeusz Radliński.

19.55 I szy odczyt z cyklu „O wyborze zawodu" — pt. „Zawód lekarza", wygłosi dr. Czesław Wroczyński. Słowo wstępne wygłosi dr. Leon Wernic.

20.20 Przerwa.

20.30 Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego.

22.00 Sygnał czasu. Komunikaty.

22.30 Transmisja muzyki tanecznej z hotelu „Bristol".

KRAKÓW.

15.00 Transmisja z Warszawy.

18.40 Rozmaitości.

19.00 Odczyt pod tyt. „Losy ziemi krakowskiej w epokach ubiegłych" — wygłosi dr. E. Passendorfer.

19.30 Odczyt pt. „Ewolucja ducha u Słowackiego i Bergsona" — wygł. dr. B. Szyszkowski.

20.00 Przerwa, ewent. komunikaty.

20.30 Koncert Beethovenowski: Wykonawcy: p. M. Neuger - Feliksowa, M. Mikuszewski, L. Marek - Onyszkiewiczowa, dr. A. Herman.

W czasie przerwy koncertu nadany będzie komunikat „Messager Polonais" w języku francuskim.

22.00 Komunikat meteorologiczny, sygnał czasu.

POZNAŃ.

9.30 Transmisja uroczystości otwarcia Międzynarodowego Targu Poznańskiego.

13.00 Odczyt: prof dr. Br. Niklewski — Znaczenie nawożenia dla produkcji rolnej.

13.30 Odczyt: dr. Jerzy Szuman — Wychów kurcząt

15.00 Transmisja z Warszawy.

17.00 Przerwa

17,30 Koncert chór. „Harmonja".

18.45 Nad program.

19.00 Odczyt: prof. U. P. dr. Gałecki — „O fotografji amat.".

19.25 Komunikaty.

19.35 Odczyt: Irena Gałecka: Cechy narodowe w malarstwie polskeim.

20.30 Transmisja z Warszawy.

Teatr w Katowicach.

Dziś, 1-go maja popoł „Sprzedana narzeczona".

Niedziela 1 maja wieczorem „Księżniczka Czardasza" (występ Elny Gistedt).

Poniedziałek: „Tajemnica powodzenia".

Kino „Momus" na Pogoni od 29 kwietnia do 1 maja b. r. „Przy kominku" wielki dramat rosyjski z Wierą Chołodnoją.

Ogólna.

Pogotowie ratunkowe na kolejach. Ministerjum komunikacji postanowiło powołać do życia we wszystkich dyrekcjach kolejowych pogotowie ratunkowe. Będzie ono czynne już 1 maja br.

Wagony pogotowia ratunkowego składać się będą z sali operacyjnej i oddziału łóżek. Do każdej pary wagonów przydzielona będzie lokomotywa, gotowa każdej chwili do od jazdu. Na wypadek katastrofy pogotowie kolejowe z sanitarjuszami wyruszy na pomoc.

Ministerjum zamówiło już w kraju kilkaset takich wagonów, które będą rozdzielone po poszczególnych dyrekcjach. Ponadto ministerjum zarządziło, aby do każdego odchodzącego pociągu doczepiano skrzynkę z lekarstwami i narzędziami. W każdym pociągu znajdować się też będzie wyszkolony sanitarjusz. W związku z tą inowacją ministerjum będzie powiększać personel sanitarny kolejowy.

Z Sosnowca.

(s) **Z posiedzenia zarządu miasta.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta postanowiono: zaangażować hygienistkę do nadzoru dzieci podczas kąpieli w łażni miejskiej, na uroczystości w dniu 3 maja z ramienia miasta wydelegować ławnika Porczyńskiego, wyasygnować dla urzędników magistratu, będących na kursach samorządowych w Warszawie po 50 zł. na mieszkanie, oraz zaakceptowano plan budowy domu, przeznaczonego na biura urzędu kanalizacyjnego przy ulicy Wspólnej.

(s) **W dniu 3 maja** w domu ludowym przy ul. Jasnej 26, odbędzie uroczysta akademja. Początek o godz. 8-ej wiecz. Zarząd prosi członków i sympatyków o liczny udział.

Wejście bezpłatne.

(s) **Komunikat P. Z. Z. P. P. I H.** W związku z obchodem uroczystości 3-go maja zarząd polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu zawiadamia członków, że zbiórka odbędzie się w lokalu własnym we wtorek o godzinie 8 m. 30 rano, skąd zebrani udadzą się ze sztandarem związku do miejscowego kościoła parafjalnego.

Uprasza się wszystkich członków, a w szczególności z oddziału Sosnowiec, o wzięcie jaknajliczniejszego udziału w pochodzie.

(s) **Do pp. kierowników szkół powszechnych w Zagłębiu.** Zapowiedziana lekcja pokazowa z zakresu wychowania fizycznego na sali gimnastycznej w seminarjum męskiem w Sosnowcu, zostaje odwołana, gdyż prelegent zachorował.

Termin lekcji będzie podany później w drodze urzędowej.

(s) **Odsłonięcie** sztandaru pracowników użyteczności publicznej odbędzie się dziś o godz. 6 wieczorem w sali „Trocadero".

(s) **Zebranie robotników.** W sali zbornej kopalni „Renard" odbyło się zebranie robotników przy udziale około 400 osób. Delegaci Babiarz i Lesiecki mówili o przebiegu pertraktacji z radą zjazdu przemysłowców, oraz o pochodzie w dniu 1 maja.

(s) **Fałszzwe banknoty 5 złotowe** znaleziono u Langera Perla, ulica Modrzejowska 41.

(s) **Przegląd** dorożek odbędzie się w dniu 4 maja, a przegląd autobusów w dniu 6 go maja.

(s) **Z Przemszy** wydobyto zwłoki Izydora Rydzewskiego, który się utopił w drugi dzień świąt Wielkiejnocy.

(s) **Schwytanie pomysłowej złodziejki.** Złodziejka, która okradła w Katowicach p. Wincentego Stachowicza, o czem donosiliśmy wczoraj, została schwytana na ul. Dolnej przez policję sosnowiecką.

Jest to zawodowa złodziejka-prostytutka, kilkakrotnie karana za różne kradzieże. Używa ona 3 nazwisk: Kwiatkowska, Hajdzińska i Nowacka. Pomysłową złodziejkę osadzono w więzieniu.

(s) **Przegląd furgonów.** Wczoraj odbył się przegląd furgonów. Nie stawiło się 14 furgonów, którym zostanie odebrane prawo jazdy, 12 przeznaczono do remontu.

(s) **Walka z żebractwem.** Magistrat m. Sosnowca zamierza podjąć walkę z żebractwem, które w ostatnich czasach stało się istną plagą dla społeczeństwa.

W celu wspólnego omówienia i ustalenia walki z żebractwem magistrat zwołuje na dzień 4 bm. na godz. 8 wieczór do wydziału opieki społecznej konferencję.

Z Będzina.

(b) **Program uroczystości w dniu 3 maja w Będzinie.** I. Dnia 2-go maja b. r. — poniedziałek w godzinach wieczorowych capstrzyk — przemarsz orkiestry wojskowej ulicami miasta.

II. Dnia 3-go maja b. r. — wtorek godzina 6 rano pobudka, godzina 10 rano msza św. polowa na placu ćwiczeń wojsk. przy ul. Sienkiewicza.

Uwaga: Zbiórka na placu ćwiczeń—godz. 9,30 r. Młodzież szkolna przybywa w szeregach — szkołami, organizacje zaś społeczne ze sztandarami.

Godz. 10,30 rano defilada oddziałów wojska, policji państwowej i organizacyj wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego na ulicy Małachowskiego.

Uwaga: Dla przyjęcia defilady uformowany zostanie pochód, który przejdzie ulicami Sienkiewicza, Kołłątaja, Małachowskiego. Rozwiązanie pochodu na placu przy stacji kolejowej.

Godz. 12 w poł. koncert orkiestry szkolnej na placu 3-go maja.

Godz. 14,30 zawody sportowe na boisku „Sokoła".

Uwaga: Po zakończonych zawodach rozdanie nagród zwycięzcom.

Wstęp na boisko bezpłatny

W ciągu całego dnia zbiórka ofiar (kwesta) na dar narodowy.

III Dnia 4 go maja b. r. — środa, o godz. 8-ej wiecz. koncert w sali teatru „Nowości" z udziałem wybitnych sił artystycznych.

(b) **Umowa o dostarczanie gazu dla miasta.** Magistrat zawarł z gazownią królewskohucką umowę o dostarczanie gazu dla miasta. Umowa obowiązuje na przeciąg 40 lat.

(b) **Przerwa w pracy.** Dnia 29 kwietnia r. b. o godz. 14-ej robotnicy fabryki polskich zakładów przemysłu cynkowego w Będzinie przy ul Sieleckiej 6 przerwali pracę od godziny 2 do 2,30 po południu. Następnie zebrali się w sali zbornej omawiając sprawę podwyżki 50 proc. za pracę w niedziele i święta. Również omawiana była sprawa święta w dniu 1 maja.

(b) **Zmiana placu ćwiczeń** Wobec zabrania placu ćwiczeń straży ogniowej przy ul. Furmańskiej, magistrat zaproponował straży plac przy zbiegu ul. Czeladzkiej i Małobądzkiej po odpowiednim splantowaniu, na co zarząd wyraził swoją zgodę.

(b) **Pobicie wywiadowcy.** Onegdaj w Będzinie przy ulicy Modrzejowskiej 7 wyjechał resorką z ładunkiem wódek Zając J. lat 19, który został zatrzymany przez 4 osobników, pijanych, uzbrojonych w laski, skradli mu 1 butelkę wódki, a następnie pobili laskami. dostało się także i woźnicy. Na

wszczęty alarm, będący w pobliżu wywiadowca, wmieszał się do sprawy, lecz osobnicy owi rzucili się nań i pobili, skutkiem czego wywiadowca, będzie musiał jakiś czas poleżeć w szpitalu. Policja aresztowała trzech sprawców w osobach: J. Nocunia i dwóch braci Stanisława i Kazimierza Dworników.

(b) **Ze sportu.** Tow. opieki nad żołnierzem wyasygnowało 250 zł. na nagrody za biegi sztafetowe i inne, które mają się odbyć w dzień święta pułkowego 23 p. a. p.

Również na nagrody za biegi i igrzyska, które urządza komitet obchodu 3-go maja zarząd m. Będzina przeznaczył 300 zł. i sejmik powiatowy 300 złotych.

(b) **Wielka kradzież.** Do składu manufaktury Icka Messera w Grodźcu ul. Boleradzka dom Kici dostali się złodzieje i skradli różnych materjałów na sumę 3928 zł.

Z Dąbrowy.

(d) **Z zarządu miasta.** W poniedziałek 2 maja br. o godzinie 1 po południu odbędzie się posiedzenie zarządu miasta.

(d) **Udział strzelców w obchodzie 3-go maja.** W dniu 3 maja związek strzelecki weźmie udział w poszczególnych działach zawodów sportowych. Rozporządzając wyćwiczonym materjałem, odegrać powinien poważną rolę.

(d) **Naiwnych nie brak.** Onegdaj mieszkanka kolonji „Janki" pod Gołonogiem Rozalja Szczypkowa sprzedała w Dąbrowie na jarmarku krowę, za cenę 350 zł. Pieniądze te skradziono jej przy pomocy znanej sztuczki złodziejskiej, polegającej na znalezieniu pieniędzy, podziału ich i wreszcie odbieraniu przez osobę, która je zgubiła.

Z Zawiercia.

(z) **Obchód 3-go maja w Zawierciu.** W Zawierciu dopiero od środy czynny jest komitet obywatelski, przygotowujący obchód święta w rocznicę konstytucji 3-go maja.

W związku z rocznicą konstytucji 3-go maja, jest urządzona kwesta na cele oświatowe.

Program uroczystości następujący: godz. 6 rano hejnał z wieży kościelnej, 8 rano nabożeństwo dla szkół średnich, 9 rano nabożeństwo dla seminarjum nauczycielskiego żeńskiego i szkół powszechnych, 10 rano uroczyste nabożeństwo na które komitet zaprasza organizacje społeczne i obywateli miasta.

Po nabożeństwie pochód wyruszy na miejsce budowy szkoły rzemiosł, przy ul. Kopalnianej, gdzie nastąpi poświęcenie kamienia węgielnego, poczem pochód powróci i przed kościołem zostanie rozwiązany.

O godzinie 6 wieczorem w domu ludowym odbędzie się uroczysta akademja przy współudziale prof. Skoczylasa i chóru „Lira".

Wejście na akademję za zaproszeniami.

(z) **Obrońcy budżetu.** Na obronę budżetu w dniu 2 b.m. do województwa w Kielcach z ramienia magistratu udadzą się pp.: prez. J. Janik, wiceprez. A. Cichomski i ławn. M. Majchrzak.

(z) **Zjazd delegatów byłych wojskowych w Warszawie.** Na walny zjazd delegatów i walne zgromadzenie członków stowarzyszenia rezerwistów i byłych wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej, mający odbyć się w Warszawie dnia 3-go maja ub., tymczasowy komitet organizacyjny w Zawierciu wysyła dwuch delegatów, a mianowicie: por. rezerwy Łakote Bronisława i wachmistrza rezerwy Misztala Władysława.

(z) **Poświęcenie biur urzędu skarbowego i kasy skarbowej.** Onegdaj, w rannych godzinach ks. kan. Zientara, w obecności naczelnika urzędu p. W. Popiela, personelu urzędu i przygodnie zebranych interesantów, dokonał poświęcenia nowego lokalu urzędu, mieszczącego się przy ul. 3-go Maja 25.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Krwawe wesele. — Kradzież gęsi. — Zemsta zawiedzionej.

W dniu 20 listopada ub. r. podczas odbywającego się wesela we wsi Łęka, gminy Łosień u Walentego Trzewiczka, weszli nieproszeni Władysław Pańta, lat 24, Antoni Wójcik, lat 16 i Jan Wójcik, lat 24. poczynając tańczyć i hałasować, a wyproszeni przez gospodarza, wszczęli awanturę i bójkę z gośćmi weselnymi w podwórzu. Ofiarą bójki padł ś. p. Filip Łydko, na którego awanturnicy rzucili się, a powaliwszy go na ziemię, uderzeniem kija w głowę, poczęli kłóć nożami, tak, że natychmiast zmarł. Oględziny sądowo lekarskie wykazały, że śmierć nastąpiła skutkiem przecięcia arterji prawego uda. W dniu 29 bm sąd skazał Jana Wójcika na cztery lata więzienia z pozbawieniem praw, pozostałych zaś dwóch po 3 miesiące więzienia za współudział.

———

Antonina Szatan, lat 33, bez stałego miejsca zamieszkania, żebraczka, przechodząc przez wieś Gniazdów w gminie Rudnik Wielki, zapędziła z pola Franciszki Lis 16 gęsi do Rzeszowa, gdzie chciała je sprzedać. Zawiadomiony przez Lisową posterunek policji dogonił złodziejkę i gęsi zwrócił poszkodowanej.

W dniu 29 b. m. Szatan odpowiadała za swój czyn przed sądem. Sąd, ze względu na to, że Szatan była już kilkakrotnie karaną za kradzieże, skazał ją na rok więzienia.

———

Podczas dawania ślubów w kościele parafjalnym w Ząbkowicach w dniu 26 października ub. r. zdarzył się niezwykły wypadek.

Oto Genowefa Ostrowska, lat 24, z kol. Piaski, w chwili kiedy kapłan miał połączyć dozgonnym węzłem jedną z młodych par, oparzyła p. młodemu Gondkowi twarz kwasem solnym. Był to akt zemsty, gdyż według zeznania oskarżonej Ostrowskiej Gondek „chodził" do niej trzy lata, obiecując się ożenić, wreszcie pogniewawszy się z nią, zapragnął stanąć na kobiercu ślubnym z inną wybranką. Sąd skazał zawiedzioną na 20 zł. grzywny, z zamianą na 4 dni aresztu.

HUMORYSTYKA.

W kasie chorych.

I Pacjent.

Doktór. — Co panu jest?

Stolarz. — Cały jestem sztywny jak kloc, jezyk obklajstrowany, łeb, jak pod heblem, blat przedni i tylny ledwie się trzyma, a z całej osoby fornier mi złazi kawałkami i wszystkie holcsziuby popsute

II Pacjent.

Doktór. — Co panu jest?

Maszynista kolejowy. — Na nic cała lokomotywa. Tender tylny mnie boli z gęby para wali, jak z komina, oba przednie cylindry na nic zdezelowane, a kolbę, panie doktorze, to już całkiem djabli wzięli.

Nowalijki.

— Jagusiu, czy są już na targu jakie nowalijki?

— Owszem, proszę pani.

— A czego najwięcej?

— Najwięcej to chyba będzie śledzi.

Porządki domowe.

— Strasznie tu u nas brudno, moja Marysiu. Trzeba będzie od jutra przystąpić do gruntownych porządków domowych.

— A to na co? Przecież do nas, proszę pani, z pewnością minister Składkowski nie zajrzy.

Na podwórku.

— Podobno do panny Kasi zaczął się umizgać stary?

— A jakże, alem go z punktu odpaliła.

— W jaki sposób?

— Powiedziałam, żem się godziła na pokojówkę, a nie do dzieci.

W podrzędnej redakcji.

— Co? Pani domaga się honorarjum za swoje wierszyki? A ja myślałem, że pani pisuje dla przyjemności?

— A czyż otrzymanie gotóweczki od pana redaktora to nie jest przyjemność?

„MUCHA"

NADESŁANE.

Sprostowanie.

„W Dzienniku Pracy — Expres Zagłębia" z dnia 30.IV. 1927 r. podał do wiadomości publicznej Józef Krupa, oszczerstwo, że firma chrześcijańska przy ulicy Modrzejowskiej w domu Choińskiego sprzedaje wódki po godzinach handlowych.

Z ogłoszenia powyższego wyziera cała nagłość i podłość człowieka, trudniącego się bezprawnie pośrednictwem przy sprzedaży — kupnie domów i t. p.

Osobnik ten w sposób oszukańczy nabrał p. Jana Choińskiego przy tranzakcji z p. Kołtonem na kwotę zł. 500 — i nadal żerował na szlachetności ogólnie szanowanego p. Jana Choińskiego.

Anormalność Józefa Krupy aż nadto bije w oczy, a na poparcie mego okrećlenia nadmieniam, iż Józef Krupa za napad i pobicie przedstawicieli policji został ukarany bezwzględnym więzieniem 6-tygodniowym przez Sąd Okręgowy w Sosnowcu, jak również za zabójstwo matki 6-letnim więzieniem, które ciężko odpokutował. I taki zbrodniarz ma czelność napadać i spotwarzać chrześcjańską placówkę.

Wstyd doprawdy, iż tego rodzaju zbrodniarze i ptaki niebieskie włóczą się po ulicach w Sosnowcu.

Policja winna się zainteresować tymi szakalami, a Urząd Skarbowy wymierzyć 20-kretną karę za uprawianie pośrednictwa, jak również niewykupienia patentu.

A. Hauke.

Drobne ogłoszenia.

Nauka i wychowanie.

Pierwszorzędne kursy kroju i szycia, modelowanie z żurnali, pasowanie na różne figury. Mistrzyni cechu warszawskiego Stanisławy Myszkowej, Piłsudskiego 56 II piętro. Dla pań pracujących kursy wieczorowe. Zapisy od 9-ej do 1 ej.

Posady i prace.

Potrzebny chłopiec albo dziewczyna do praktyki do kamasznika. M. Zwolski, Ostrogórska 12. Potrzebny od zaraz szyjak.

Przyjmę do pomocy w sklepie i domu osobę w średnim wieku, samotną, przeważnie wdowę. Wiadomość w „Expresie Zagłębia".

Krawieckich czeladzi potrzeba zaraz, dużych sztukowców. Sosnowiec, Szenowska 10. Kimel.

Kupno i sprzedaż.

Okazyjnie do sprzedania: maszyna bębenkowa do szycia i haftu i gabinetowa bębenkowa bardzo tanio. Sosnowiec, Sielecka 27. Pelsik.

Okazyjnie sklep z towarem i urządzeniem sprzedam. Sosnowiec, ulica Kościelna 17. Hale Rozwoju.

Magiel elektryczną i ręczną w dobrym stanie sprzedam tanio. Knobel Będzin, Kołłątaja 34.

Różne.

Meble różne: otomany mokietowe, dywanikowe w różnych kolorach za gotówkę i na raty. Sosnowiec-Pogoń, ulica Nowopogońska 17. Bracia Antczak

Masażystka egzaminowana wykonywa masaże całego ciała, oraz biustu i twarzy. Łaskawe zgłoszenia piśmienne do administracji Expresu pod „Masażystka".

Zgubiono broszkę kameę oprawioną w złocie między Walcownią i cegielnią „Hr. Renard". Uprasza się znalazcę o łaskawe doręczenie za nagrodą pod adresem: Walcownia Hr. Renard, dom nr. 3 Grabowski.

Józef Janasiak zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Jarocin.

Bardziński Mieczysław zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin.

Zaginęły mi 2 weksle 1) zł. 200—pł. 23 maja 1927 r. z wystawienia R. Malinowicer i 2) zł. 300 płatny 25 maja 1927 z wystawienia H. Anstera z żyrem S. Lubliński, które niniejszem ogłoszeniem unieważniam i łaskawego znalazcę proszę zwrócić za wynagrodzeniem. S. Lubliński, Sosnowiec, ul. Sienkiewicza 5.

Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI Będzin Plac 3-go Maja 4.